GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 55. We Wtorek dnia 5. Marca. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 22. Lutego.

Przez rozkaz dzienny cesarski z d. 2. b. m. mianowani: Dowodzący całą piechotą przedtém oddzielnego gwardyjskiego korpusu Jego Cesarska Wysokość Następca Cesarzewicz, dowódzcą piechoty gwardyjskiéj.

Reskrypt cesarski do Generała piechoty Nabokowa I., z d. 1. Lutego 1844 r. — »Janie, synu Alexandra. Uznawszy za pożyteczne połączyć oddzielne korpusy gwardyjski i grenadyerski pod głównem zwierzchnictwem najmilszego brata Mojego, Jego C. W. W. Księcia Michała Pawłowicza, przy téj okoliczności ze szczególném zadowoleniem ponawiam wam Moją szczerą wdzięczność za długoletnią gorliwą służbę waszę i za ten stan wzorowy pod wszystkiemi względami wojsk oddielnego korpusu grenadyerów, w jakim zawsze znajdowałem ten korpus przez cały czas waszego nad nim dowództwa.

»Obok tego pragnąc dać nowy dowód szczególnéj Mojéj ku wam życzliwości, mianuję was Moim Generał-Adjutantem, z pozostawieniem jak dotąd Dowódzcą korpusu.

»Zostaję wam nazawsze przychylnym.«

W Najwyższym Jego Cesarskiéj Mości Ukazie danym do rządzącego Senatu wyrażono »Ze względu na długoletnią i stale gorliwą służbę podolskiego gubernialnego Marszałka szlachty, Radzcy Tajnego Konstantyna Przezdzieckiego i przychylając się do jego prośby o zatwierdzenie w dostojeństwie hrabiowskim bez złożenia oryginalnych na nie dowodów z powodu wydarzonych w wyszukaniu ich trudności, wynosimy go osobiście na godność Hrabi Naszego Cesarstwa i rozkazujemy rządzącemu Senatowi uczynić stósowne ku wykonaniu niniejszego rozporządzenie.«

W skutku doniesienia Troickosawskiego pogranicznego naczelnika, że w Majmaczenie (Chińskiéj handlowéj włości) zwierzchność chińska odkryła kilku Chińczyków przekonanych o kurzenie opium i którzy wyznali, że jakoby otrzymali opium od ruskich poddanych przez Kiachtę — o jakowym przedmiocie Majmaczeński Dzargucźéj porozumiewał się z Rossyjską pograniczną zwierzchnością. — N. Cesarz raczył rozkazać: najsurowiéj zalecić, iżby czuwano nad wypełnieniem wydanego w 1841 r. Najwyższego Ukazu, zabraniającego wszelkiéj przedaży opium Chińczykom; jeżeli zaś kto na przyszłość okaże się winnym i przekonany zostanie o takową prawu przeciwną przedaż, taki ma być oddany pod sąd wojenny.

Z Odessy, dnia 21. Stycznia (2. Lut.).

Dnia 13. (25.) Stycznia odbyło się tu pobłogosławienie wojska, które tegoż samego dnia do Kaukazu wyruszyło; była to scena istotnie rozczulająca. Pomimo tego, że wojska tego

wśród zimy czeka pochód z 1600 wiorst przez całkiem puste okolice, a następnie walka z okrutnemi i zdradliwémi pokoleniami górali, nie widać jednak na niém było ani najmniejszego śladu zasmucenia albo zniechęcenia, owszem wydawało się być zupełnie wesołem. Cesarz koniecznie przez tę wyprawę ludzi i pieniądze pożerającéj wojnie Czerkieskiéj koniec chce zrobić. Tym celem armia czynna w Kaukazie do 200,000 (?) żołnierza ma być pomnożoną; z Bessarabii udaje się tam 4 pułków jazdy i 8 pułków piechoty z artyleryą, a z Moskwy 16 batalionów. Cesarz zamyśla podobno osobiście operacyami wojsk tych kierować, przynajmniéj z pewnością na wiosnę już do owych prowincyi się uda.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 23. Lutego.

Na dzisiejszém posiedzeniu odczytał P. Allard sprawozdanie swoje z petycyi dotyczących się fortyfikacyi Paryża. Wniosek jego zdążał ostatecznie do tego, aby Izba, petycye te pominąwszy, przeszła zaraz do porządku dziennego; ale ważność kwestyi a mianowicie sprawozdania spowodowały Izbę do odroczenia obrad względem tego przedmiotu aż do soboty, dnia 2. Marca. P. Allard rozebrał to pytanie tak ze strony politycznéj jak strategicznéj bardzo gruntownie, starając się wszystkie twierdzenia oppozycyi pod względem zamiarów rządu zbić faktami i liczbami. Petycye nadesłane na cztery podzielił części, według okolic Francyi, z których nadeszły, i zauważał, że wszystkie sobie w trzech punktach są podobne, t. j. w żądaniu, aby fortyfikacye dotąd wykonane zrzucić, aby żadnych summ na ten cel już nie wyznaczać, i wszystkie wnioski uzbrojenia twierdzy dotyczące odrzucić. Sprawozdawca skreślił potem stan wszystkich robót. Od przeszłego posiedzenia, mówił, tak szybko z robotą postępowano, że cała fortyfikacya we dwa lata skończona będzie, a kredyt nie przejdzie summy 140 milionów franków. Zatrudniano ciągle około 25,000 robotników, a żadna koalicya, żadne zaburzenie nie przerwało spokojności, nawet zwyczajne roboty wewnątrz stolicy żadnéj nie doznały przerwy. Dzieła fortyfikacyjne nie mają bynajmniéj brzydkiéj i niezgrabnéj powierzchowności, ale owszem bardzo regularną i piękną i wielce miasto przyozdobią. Tak wspaniałą budowę znów burzyć byłoby czynem tak dalece wandalskim i barbarzyńskim, że Francya przez to pośmiewiskiem całéj Europy stałby się musiała. Wszedł potém P. Allard w rozbiór zdania Pana Arago, aby same tylko cytadele znieść, dowodząc, że to równieby wielkim błędem było, jak zniszczenie muru miasto otaczającego. Odparł potem zarzut, jakoby z cytadel publiczne budynki Paryża rozstrzelać można. Oświadczył, że Louvre, Tuilerye i większa część najznaczniejszych gmachów leżą poza wystrzałami dział fortecznych. Najdalszy wystrzał, do którego nauka artyleryi doszła, wynosi 4000 metrów, a zatem ostatnie nawet domy przedmieść bezpieczne są od ognia cytadel. Co do pytania, czyli też fortyfikacye te rzeczywistą korzyść przyniosą, jest prawie rzeczą niewątpliwą, że gdyby Paryż w roku 1815. był utwierdzony, Francya wtedy pewno nieprzyjacielowi nie byłaby uległa. Przy téj sposobności objaśniał sprawozdawca różne rodzaje oblężeń, dowodząc, że fortyfikacye i cytadele armią nieprzyjacielską przez długi czas wstrzymać mogą. Za przykład przytoczył cytadelę Antwerpii, która w r. 1832., lubo attakowana od armii francuzkiéj ze straszną artyleryą i kilkoma najlepszych inżynierów Europy, trzymała się jednak przez dni 24. Ponieważ na St. Laurent tygodnia potrzeba było, wnosić stąd można, że cytadela przynajmniéj dwa tygodnie oblężenie wytrzymać może. Mur otaczający wstrzymałby nieprzyjaciela jeszcze dłużéj. Co się tyczy porównania, jakie niekiedy robiono pomiędzy Montjuichem a fortyfikacyami Paryża, nie może on najmniejszego odkryć podobieństwa pomiędzy obudwoma przypadkami, albowiem cytadela owa odległa jest tylko o 1200 metrów od środka miasta Barcelony, gdy tymczasem fortyfikacye stolicy francuzkiéj w znacznéj odległości od miasta leżą. Najbliższą Paryża jest cytadela Romainville, która 3000 metrów od barvery i muru Octroi, a 6000 od Louvru jest oddalona. Zresztą człowiek, który wydał rozkaz bombardować Barcelonę z Montjuichu, wypędzony został z Hiszpanii wśród przekleństw rodaków, owszem wśród złorzeczeń całego świata. (Zamieszanie.) P. Allard przeszedł potem do kwestyi uzbrojenia. Kiedy z jednéj strony, powiada, przychodzą do Izby prośby, aby żadnych summ nie przyzwalała na uzbrojenie owych fortyfikacyi, słyszano z drugiéj strony twierdzenia, jakoby już wszystko ku temuż uzbrojeniu gotowe było. Wszakże rzeczą jest niezawodną, że pierwsza armata dopiero laną, pierwsza laweta dopiero sporządzoną być ma. Utrzymywano tu i owdzie, że cytadela Vincennes obciążona już jest działami i moździerzami. Na to odpowiada krótko, że w r. 1830. znajdowało się tamże 530 sztuk dział, a teraz jest ich tamże tylko 328. Zresztą byłoby rzecza

śmieszną żądać, aby twierdza nie była uzbrojona, bo kiedy Izba wystawienie jéj uchwaliła, nie miała zapewne zamiaru, aby takowa martwą była literą, ale raczéj dziełem pożytecznèm. Dla tego téż naturalnie trzeba się będzie w swoim czasie domagać funduszów na uzbrojenie twierdzy. Ale skoro tylko kwestya o uzbrojeniu załatwioną zostanie, postąpi się z fortyfikacyą Paryża tak samo, jak z twierdzą każdego innego miasta. Tylko w czasie wojny zaprowadzą się działa. W końcu zapuścił się jeszcze sprawozdawca w emfatyczne uwagi nad olbrzymiem tem i wspaniałem dziełem. W dwóch latach, rzekł, dokonane będzie dzieło najkolosalniejsze, jakie kiedykolwiek przedsięwzięto: nigdy naród niepodległości swéj narodowéj wspanialszego nie dźwignął pomnika, a Francya pokazuje w ten sposób swoję potęgę, da Europie dowód, że naród i w pokoju nie zapomina nigdy o wielkich swych i powszechnych korzyściach. — Po odczytaniu tego sprawozdania uchwaliła Izba, ażeby, ponieważ takowe w Monitorze ogłoszone będzie, osobno go dla członków nie drukować.

Książę Montpensier przybył d. 15. t. m. zupełnie incognito do Marsylii. Wysiadł w hotelu Orieut, gdzie przyjmował odwiedziny niektórych władz. Dnia 16. popłynie do Philippeville a ztamtąd prosto do Konstantyny, aby jako oficer artylleryi należał do wkrótce rozpocząć się mającéj wyprawy pod dowództwem swego brata, Księcia Aumale.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 17. Lutego.

Powstańcy Kartageny zabrali w nocy z dnia 11. w Torevieja magazyny solne, zabrali dużo żywności i oddalili się znów napowrot. Generał Roncali udał się w największym pospiechu z dziesięć kompaniami i częścią kawaleryi w strony tameczne, przybył jednakże już za późno. Dn 13. otoczył on na lądzie Alicante, a kilka okrętów zamknęło port. Naczelnik powstańców Bonet wypędził wprzódy jeszcze część mieszkańców z miasta, ponieważ dał się czuć niedostatek żywności.

Jeden z dzienników ministeryalnych zawiera dzisiejszego wieczora co następuje; »Dowiadujemy się, iż zaczęto układy z Sardynią, jako też z naczelnikiem kościoła i dworem bawarskim.«

W téj właśnie chwili przybył kuryer wyprawiony z Bajonny z wiadomością, którą tamże odebrano na drodze telegraficznéj, iż Najj. Królowa Marya Krystyna opuściła Paryż dnia 15., aby się udać tu dotąd.

Z dnia 18. Lutego.

Niesie pogłoska, że mieszkańcy Alicanty, zatrwożeni użytemi przeciw nim krokami a osobliwie spełnionèm na rozkaz Roncaliego rozstrzelaniem siedmiu oficerów powstańców, deputacyą do Generał-Kapitana Walencyi wyprawili, aby z nim traktować względem poddania się miasta.

Z Paryża, dnia 24. Lutego.

Wiadomości z głównéj kwatery Gen. Roncali dochodzą do dnia 14go t. m. Zawierają one krótkie urzędowe doniesienia wzmiankowanego Generała, z których w ogóle się wykazuje, iż oblężenie Alikanty i Kartageny żółwiem idzie krokiem. Otoż niektóre wzmianki tyczące się stanu rzeczy, wyjęte z korrespondencyi prywatnych:

»Dnia 8. przybyło 80 ludzi z wojska powstańców z Alicante do obozu Gen. Roncali. Ostatni wyznaczył oblężonym sześć dni, w przeciągu których żądał zupełnego się z strony ich poddania, zdaje się wszakże, iż czas ten już minął, a powstańcy nie zrobili najmniejszego kroku, któryby okazywał, iż mają zamiar zadosyć uczynić wezwaniu Generała. Dnia 11. przybył Generał Senosiain z batalionem regimentu prowincyalnego z Gerony przed Alicantę, z którego pomocą miasto mocniéj z strony lądowéj zamkniętém zostało. Oblężeni dali pokilkakroć ognia armatniego do obozu nieprzyjacielskiego, żadnéj wszakże szkody nie uczynili w wojsku Generała Roncali. Ten miał w ostatnich dniach rozpocząć rzucać bomby do zbuntowanego miasta. W ostatniem swém sprawozdaniu do ministra wojny donosi on, iż potrzebuje 8 moździerzy i 12 ciężkich armat.

W Kartagenie powstańcy są liczniejsi aniżeli w Alicante. Siła ich zbrojna wynosi tamże 7 kompanii regimentu prowincyonalnego Gerony, które stoją pod dowództwem 10 oficerów, daléj 200 Katalończyków, którzy schwytani zostali w Barcelonie w czasie ostatnich tamecznych niespokojności, jako jeńcy w łańcuchach do Kartageny wysłani byli, a przy powstaniu tego miasta na wolnosć wypuszczeni zostali; daléj 400 gwardzistów narodowych z Orihuela i innych sąsiednich miast, nareszcie z 120 żołnierzy uzbrojonych w karabiny i żołnierzy morskich. Na wałach w Kartagenie znajduje się 40 sztuk ciężkich dział, którym jednakże braknie artylerzystów, aby użytemi być mogły.

Pogłoska o Pronunciamiento w Ferrol nie potwierdza się, owszem dzienniki ministeryalne zapewniają, iż gwardya narodowa w wspomnio-

ném mieście także rozwiązaną została. Ogólne rozbrojenie gwardyi narodowéj w całym kraju grozi z resztą niebezpieczeństwem, na co się zgadza także i partya umiarkowana, a nawet i teraźniejsi rządcy. Obawiać się bowiem należy, żeby karoliści nie chcieli korzystać z bezbronności mieszkańców będących za konstytucyą, i takim sposobem znów w przyszléj wiośnie hardego nie stawili czoła. W takim przypadku stanowisko teraźniejszego rządu hiszpańskiego w krótce naderby było krytycznem, dla tego mówią już teraz o wezwaniu francuskiéj pomocy. Czyli jednak przy takim zbiegu okoliczności pośrednictwo Francyi dozwoloném będzie, czyli wykonaném by być mogło, i czyliby z tego można sobie jakich trwałych obiecywać skutków — to są pytania, które dziś stwierdzać nader jest trudno.

Królowa Krystyna opuściła Lugdun dn. 21., i zapewne dnia 24. wsiadła na okręt w Port-Vendres, aby się udać do Barcelony. W stolicy katalońskiéj i w Madrycie samym z niecierpliwością oczekują przybycia Królowéj matki. Wszyscy są tego zdania, iż Królowa Krystyna rozwiąże wiele ważnych nader kwestyi. Infant Don Franciszek de Paula nie czekał przyjazdu jéj, aby potwierdzić pojednanie z tronem uroczystym hołdem, który złożył młodéj królowéj. Staranie się syna jego Księcia Kadyxu o rękę Izabelli II., jak się zdaje przez gabinet tuileryjski silnie popieraném jest, i dla tego można uważać małżeństwo to za rzecz pewną, jeźli jakie nadzwyczajne nie zajdą okoliczności, któreby mu mogły stać na przeszkodzie.

N i e m c y.

Z nad Eidery, w Lutym. — Obchodzona w dniu 28. z. mies. uroczystość zaślubin córki cesarskiéj z Księciem Heskim, następcą tronu duńskiego, wywołała jako w Kopenhadze tak i tutaj żywe uczucia i myśli. Szczególne przeciwnie i zadziwiające wrażenie zrobił na ludność niedawno ogłoszony cytat z kalendarza petersburgskiego, tyczący się księstw Szleswigu i Holsztynu. Jak powiadają kalendarz ten wydawany bywa pod okiem akademii umiejętności. Lecz mówić tu chcemy nie o podobieństwie do prawdy, lecz o faktach samych. Związki nadbrzeżnych krajów tych z Petersburgiem i Rossyą już dawno zachodziły; z nich to wypłynęły ważne wypadki historyczne. 1742, dn. 18. Listopada, Karól Piotr Ulrych, Książę Holsztynu, udał się z Kiel do Petersburga, powołany będąc jako Wielkiksiążę i następca tronu rossyjskiego; 1762 dnia 5. Stycznia tenże sam obrany został cesarzem Rossyi pod imieniem Piotra III. Feodorowicza. Książę Karól Piotr Ulrych był synem Księcia Karola Fryderyka Holsztynu, z małżonki jego Anny Piotrownéj, ur. 1708, † w Kiel dn. 15. Maja 1728. Była ona najstarszą córką Piotra I. Cesarza Rossyi, Piotra Wielkiego. Jest ona pośredniczką między Piotrem W. a teraźniejszym w Rossyi panującym domem. Nie masz w Kiel posągu Anny Piotrownej, któryby świadczył za tą dostojną matką szczepu tego. Utrzymują niektórzy, iż order rossyjski St. Anny ustanowionym był na cześć Wielkiéj Księżnéj Anny Piotrownéj. Posąg postawiony z wyższego rozkazu ręką Pana Torwaldsena, świadczyłby o teraz żyjących przed pokoleniami następnemi. Król Jerzy IV. Angielski kazał w Rzymie wspaniały postawić pomnik ostatniemu z Stuartów. R. 1773. wnuk Anny Piotrownéj podpisał traktat, przez który część Holsztynu należąca aż do owego czasu do Wielkiego Księcia ustąpioną została za Oldenburg i Delmenhorst Królowi Danii Chrystianowi VII. jego bratu i ich męzkiemu pokoleniu. Oldenburg w początku teraźniejszego stulecia zajętym był przez Napoleona bez wszelkiego prawa; jakie to wrażenie zrobiło na umysł Cesarza Alexandra, wiadomo wszystkim. Gdyby port w Kiel jeszcze w tém stuleciu był pod zarządem Rossyi, bieg wypadków historycznych byłby może bardziéj zmodyfikowany. Port w Kiel może bezpiecznie objąć flotę rossyjską i angielską i wszystkie inne. Kiel z portem swoim ma się do Lubeki jak Antwerpia ze Skaldą do Amsterdamu. Jeśli dotąd była mowa o Lubeckiéj żegludze parowéj do Petersburga, było to niewłaściwie powiedzianém. Wielkie parostatki Petersburskie nie mogą się puszczać na Travę, muszą pozostać na stanowisku okrętowém przed Trawemünde, będąc wystawione na wiatr i niepogodę. W Kiel Cesarz Mikołaj wstąpił jednym krokiem z brzegu na pokład cesarskiéj fregaty parowéj »Bogatyr.« Tego lata skończoną będzie kolej żelazna Kiel-Altonska, tak więc na przyszłość w 4ch dniach będzie można odbyć podróż z Petersburga do Hamburga. W 17. wieku Książę Szleswigu wysłał poselstwo do Moskwy. Podróż trwała więcéj jak rok jeden, chociaż przy poselstwie znajdowało się kilkunastu trębaczy (!). W końcu jeszcze następującą uwagę: w traktacie z r. 1773. rząd rossyjski zastrzegł sobie prawo wybudowania w Kiel kaplicy grecko-rossyjskiéj. Z początkiem bieżącego stulecia nabożeństwo grecko-rossyjskie ustało w Kiel.

Rozmaite wiadomości.

KORRESPONDENCJA LITERACKA.

Orędownik naukowy.

Czytelniku Orędownika! — Zaczynam list mój dzisiejszy nie tak, jak się zwykle listy zaczynają, od wykrzyknika: Kochany przyjacielu! — bo wiem, że Ci tem dzisiejszem zaczęciem więcéj dogodzę, chociaż bowiem zresztą poczciwym jesteś człowiekiem, masz jednak jednak jak każdy śmiertelny i Ty swoje słabości; największą z tych jest próżność; — nie lubisz, ażeby cię liczono pomiędzy wielką trzodę powszedniego ludu, gonisz za odznaczeniem się i oryginalnością; — kiedy więc dzisiaj nazywam cię »Czytelnikiem Orędownika«, to brzmi tak samo, jak gdybym Ci powiedział: rzadki człowieku! Ty zatem rzadki człowieku, pytasz mnie prostodusznie, co ja też myślę o owym spisie dzieł wyszłych w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, który wydrukowano w 4tym Nrze Orędownika, a którego autorem jest jakiś Pan Z... Nim Ci na to pytanie odpowiem, pozwól pierwéj, że z zadziwieniem zawołam: O! sancta simplicitas! — o! niewinności literacka! — Więc ty do prawdy myślisz, że to P. Z.... jest autorem owego spisu? więc ty nigdy nie postałeś w warsztacie redaktorskim? nigdy nie słyszałeś, co w technicznym języku literackiego rzemiosła znaczy: zrobić ablegra! A wieszże ty, jak się takie literackie ablegry robią?... Oto jeżeli jakiéj redakcyi jakiego czasowego pisma brakuje współpracowników, lub jeśli który z tych współpracowników nie ma odwagi wystąpienia w własném imieniu, bojąc się czasami, ażeby plecy nie musiały odpowiadać za język; — na ten czas podszywa się pod pseudonim, albo też umieszcza pod artykułem, którego się w obliczu publiczności wstydzi, pierwszą lepszą z dwódziestu czterech liter alfabetu. W tym alfabetycznym labiryncie błąkają się potém prostaczkowie literaccy i zaciekają w domysłach, a rzeczywisty autor śmieje się z nich gdzieś w kącie.

Tak się, widzisz, rzecz ma i z owym panem Z ..; i on także jest tylko ablegrem z innego jakiegoś pana; — ale z kogoż? zapytasz; — któż jest tą szczęśliwą cybulą (najlepsze ablegry udają się z roślin cybulkowych,) — któż więc jest tą szczęśliwą cybulą, która dała początek tak rzadkiemu exemplarzowi wegetalnemu w wegetującym Orędowniku? (wegetującym nazwano Orędownika w 1szym Nrze Roku 1844.), któż jest, mówiąc po prostu, autorem rzeczonego spisu?.. Oh! bracie pytający, jeśliś i tego nie zgadł od razu, — to usłuchaj mojéj rady — rzuć książki, z których się myślałeś nauczyć rozumu — skrusz pióro, którem wzlecieć chciałeś na wysokości ojczystego parnasu; bo wierz mi, że ty z książek niczego się nie nauczysz, a do pisania, do autorstwa najmniejszego nie masz powołania, jeśliś nie zgadł od razu, kto jest autorem spisu. Wszakżeż to na całą Polskę, nie tylko dzisiejszą, ale nawet na całą Polskę Chrobrego jeden jest tylko człowiek, który mógł coś podobnego napisać, bo któż drugi zdobyłby się na tak złośliwie uszczypliwy sarkazm, jak się to udało mniemanemu panu Z...., kiedy antagonistę swego nazwał niedowarzonym żakiem; — któżby drugi zdołał zbić swego przeciwnika tak bystrem i głębokiem rozumowaniem, kto przeciwnych dążeń redakcyą potrafiłby tak stanowczo przekonać o błędném jéj kierunku, jak mniemany pan Z...., kiedy jéj radzi, aby owemu współpracownikowi Roku, co to się odważył mówić o postępie, a postępem nazwał dążenia ludowe, ażeby owemu współpracownikowi posłała grammatykę Kopczyńskiego, w któréj powinien co rano kilka rozdziałów przeczytać. — To mi to rozum, to dowcip, to nauka, grammatyką przekonywać przeciwne stronnictwo, że jego zasady są mylne. — Tego nikt jeszcze w całéj Polsce nie próbował i nie dokazał, prócz mniemanego pana Z.... — »To nieprawda, to fałsz!« zawołaszczytelniku, »ja znam jeszcze kogoś drugiego co tą samą bronią tak samo już walczył i zwyciężał. — W kilku Nrach Orędownika z roku przeszłego czytałem ja kilkakrotnie, jak nie pan Z...., ale jakiś pan J. Ł...., chcąc jakiegoś Mosbacha przekonać, że o historyi sądzić nie może, powiedział mu z góry, że jest nieukiem; chcąc go przekonać, że po polsku pisać nie umie, powiedział mu także z góry, że jest Żydem, a chcąc mu wreszcie pokazać, jak się to pisać powinno i jak sądzić o historyi, powiedział mu z wielką powagą, że trzeba fałdów przysieść! Czyż to nie ta sama metoda rozumowania, nie ta sama potęga myśli i biegłość pióra, któréj teraz w 4tym Nrze Orędownika użył pan Z....? — a przecież wtenczas nie pan Z.... ale pan J. Ł... tak rozumował, myślał i pisał!«

Być może, łaskawy czytelniku, być może, iż wtenczas pan Ł...., a teraz pan Z...., ale ja ci uroczyście zaręczam, że na całą Polskę jeden tylko jest człowiek, który tak rozumować, myśleć i pisać może!

A teraz, skończywszy rzecz o ablegrach, o cybulach literackich, z których się także ablegry robią — wracam do twojego pierwszego pytania i odpowiadam, co sądzę o owym nieszczęśliwym spisie. — Ale pierwéj jeszcze musisz mi powiedzieć, czy ty na serio pytasz, czy na żart; bo czytając podobne złośliwe płasko bezwstydne ramoty, nie wiedzieć, czy się śmiać, czy płakać; zawisło to całkiem od indywidualności czytelnika; — ja np. w podobnych razach zwykle się śmieję, a w najgorszym przypadku powtarzam ulubione przysłowie Maćka zaściankowego w Tadeuszu; ty znowu może rzeczy z poważnéj bierzesz strony; jeżeli więc i teraz na serio pytasz, to ja ci także bardzo serio odpowiem — a odpowiem ci frazesem łacińskim, bo to jest ulubiony sposób ucinkowania i Pana Z... w Nr. 4. i Pana J. Ł. w rozmaitych Numerach Orędownika; odpowiem ci tedy, że podobne paszkwile w literaturze veneranda sunt; — jeżeli zaś tyle po łacinie nie umiesz, ażeby to zrozumieć — otwórz sobie Knapskiego; jeżeli Knapskiego nie masz, a w księgarniach go nie dostaniesz, bo podobno już z handlu wyszedł, to idź do biblioteki Raczyńskich i poproś Pana bibliotekarza Józefa Łukaszewicza, ażeby ci pozwolił poszukać w Knapskim, co znaczy po polsku, że paszkwile w literaturze veneranda sunt!

To jest zdanie moje na serio; ale to nie jest wszystko, com chciał i cobym ci mógł powiedzieć, bo téż ten spis i podobne jemu brudoty, po pewnych pismach polskich umieszczane, nietylko są paszkwilami na osoby, ale co gorsza, są one paszkwilami na rzecz samą — na sprawę, która dla kilku milionów ludzi jest świętą, która żyje nadzieją w kilku milionach serc, gotowych za nią przelać ostatnią krwi kroplę! I godzisz się bezwstydnie deptać po tych sercach, chociażby one rozbite o skałę przeciwieństw, albo rozpękłe przedwczesnemi żądaniami, leżały dziś w piasku i szamotały się konwulsyjnemi ruchami boleści! — Czyż godzi się potępiać i urągać tym, co śmielsze od nas mieli nadzieje, za to, że im wszystko swoje poświęcili, a nadzieje te spełzły na niczem?.... Mniejsza, że Pan Z.... staje się osobistym denuncyantem utajonéj niby osoby Redaktora Roku, — mniejsza, że tam kogoś nazwał Don Kiszotem, a kogoś znowu Szanso Pansa i że chciał, aby im śmigał łeb rozbiła; takie ordynaryjne rodomontady, dowodzą tylko ze strony Pana Z.... brak taktu, że chce koniecznie popisać się z dowcipem, a dowcipu nie ma; mniejsza mówię o to; ale kiedy Pan Z.... urągać się poważa tym, co mają odwagę wierzyć w przyszłość, coby ją chcieli wykluć żarem uczuć najświętszych, a za hasło przyjmują: naprzód; kiedy się ośmiela targać zuchwale na tych, co pragną postępu, i szkalować ich za to, że postępem mianują dążenie ludowe; kiedy sam nieznany publiczności ani z bezinteressownego poświęcenia się, lub z czystości zamiarów, pozwala sobie wielkim głosem Stentora wołać o jednym wyznawcu dążeń ludowych: nie wierzcie mu młodzi czytelnicy — to jest wilk w baraniéj skórze — on nie może być arystokratą i dla tego staje w przeciwnych szeregach; kiedy się ów Pan Z.... do takiego oszczerstwa posunął, i cóż wy na to powiecie, czytelnicy Orędownika?.,.. Pytam was w imię prawdy i sprawiedliwości! — Nie jako stronnik literacki, bo do żadnéj koteryi nie należę — nie jako sekciarz, bom się wam jeszcze za żadną sektą nie ogłosił, ale w imię prawdy, ale jako człowiek, któryby chciał być uczciwym, pytam was czytelnicy i ciebie Panie Z.... któż tobie dał moc potępienia kogokolwiek bez sądu i wyroku? Kto tobie dał prawo napiętnowania czoła bliźniego twojego mianem obłudnika bez przytoczenia dowodów?.... Czy wiesz ty Panie Z.... jak się u ludzi prawych nazywa człowiek dopuszczający się podobnego występku? — oto ja tobie powiem publicznie — że dopóki nie poprzesz dowodami tego coś powiedział, jesteś i będziesz oszczercą i kłamcą! Ale ty może zasłonisz się moralnem przekonaniem, może powiesz, że ci sumienie i sumienność twoja nakazywały przestrzedz łatwowiernych?... Sumienia i sumienności twojéj nie znam — ale bym ci chciał powiedzieć kilka słów o sumieniu tych, których i ty i Orędownik tylokrotnie za wzór pisarzom polskim podawaliście, którzy więc przedewszystkiem dla was są wzorem.

(Dokończenie nastąpi.)

Język francuzki językiem świata. — Na wszystkich prawie stronach Europy ma język francuzki jakiś organ, jakieś pismo. I tak pisma belgijskie pisane są po francuzku, rozprawy ciała prawodawczego w Belgii odbywają się także w języku francuzkim; równie i literatura Belgijczyków z małemi bardzo wyjątkami jest tylko przedrukiem francuzkiéj. W Luxenburgu i w Haag wychodzą dzienniki francuskie. Szwajcaryja zachodnia jest bogatą w francuskie dzienniki i gazety. W Londynie wychodzi pismo ministeryalne Courier de l'Europe, w Madrycie nowo utworzony dziennik

International; w Frankfurcie Journal de Frankfort. Oprócz tego wychodzi w Niemczech przedruk pism francuskich. W stolicy Rossyjskiéj wydają Journal de St. Petersburg, w Konstantynopolu Moniteur Ottoman, także i w Grecyi wychodzi dziennik francuski, w Azyi Echo de l'Orient w Smyrnie. W Afryce zaprowadzono dziennikarstwo francuskie nie tylko w francuskiem Algierze, ale także w Egypcie. W Ameryce znane jest pismo wychodzące w Nowym Yorku Courier des Etats unis, pominąwszy kilka innych mniéj znanych pism francuskich.

Voltaire mówił: że szewcy nazywają się dla tego cordonniers, ponieważ są dawcami (donniers) nagniotków (cors).

Pies Fundlandzki (canis terrae novalis) jest z natury swojéj całkiem czarny, gdzieniegdzie tylko ma białe cętki. Za nadejściem zimy dostaje gęstéj na cal wełny, która jest z początku czarna, a potém staje się całkiem białą. Nie masz pożyteczniejszego domowego zwierzęcia nad psa Fundlandzkiego jeżli się urodzi i chowa w domu. W wielu rzeczach ma przymioty konia, to jest, że jest pojętny bardzo, przywiązany do swego pana i nie wybredny w strawie. Zwykle żyje rybami czysto solonemi czy świeżemi. Z głodu kradnie jadło. Za napój lubi chciwie krew owczą, jakoż jest najzaciętszym owiec wrogiem. U nóg mając między palcami błonki na kształt pletwy, może się na wodzie przez czas długi utrzymać, dla tegoto płoszy on zwykle owce i wpędzając je do wody, puszcza się w pław za niemi. Nie tylko czujnością wypłaca się on swemu panu, ale pomaga mu także w pracy, jako to: daje się zaprzęgać do małych sanek i wiezie mu rąbane drwa z lasu. Roztropność tego zwierzęcia jest godna podziwu, zdaje się, że mu tylko mowy brakuje. Szczeka czyli raczéj warczy tylko rozdrażniony. Łatwo się wprawić daje do ratowania tonących. Psy, które w Anglii pod nazwiskiem Fundlandzkich znane, są tylko mieszańcami prawdziwéj rasy.

Więźniowie galerowi we Francyi. — Z ubolewaniem musi każdy przyjaciel ludzkości przyznać, że pomimo najgorliwsze zabiegi rządu francuskiego w celu podniesienia moralności publicznéj, liczba więźniów we Francyi z każdym prawie rokiem się powiększa. I tak według najnowszych wykazów departamentu sprawiedliwości, było w domach więziennych (Bagnes) 7309 osób, a więc o 401 więcéj niż w zeszłym roku; co do wieku, możnaby tych nieszczęśliwych w następujące klasy podzielić Od 16 do 20 lat jest w więzieniu 219 osób, od 21 do 35: 2120, od 36 do 40: 2304, od: 41 do 50: 1681, od 51 do 60: 708, od 61 do 69: 272. Między tymi jest 4478 żonatych; pod względem edukacyi należy uczynić uwagę, że 4331 osób nie umie ani czytać ani pisać, 2139 umieją to oboje, ale miernie; a tylko 719 umieją dobrze czytać i pisać, 120 zaś tylko otrzymało troskliwe wychowanie. — Z 7309 więźniów skazanych jest 1892 na całe życie, między témi jest 392 cudzoziemców, a z tych 24 Anglików i Irlandczyków. W ogóle zostaje w więzieniu 7047 Katolików, 47 Lutrów, 102 Kalwinów, 33 Izraelitów, 2 Anglikańskiego wyznania, 68 Muhamedanów, 1 Anabaptysta, a 9 niewiadoméj wiary.

Napoleon zakończył raz długę perorę, którą karcił brata swego Hieronyma, owoczesnego króla Westfalii, témi oto słowy: »Jeżli sądzisz, że pieczęć majestatu jest królowi na czole wyrytą, więc ty możesz incognito jeździć.« Unus non sufficit, taki ma napis hiszpański talar. z r. 1684., co znaczy, że jeden nie jest dostatecznym. Dosłowne znaczenie wyrażałoby znaną i często uczuć się dającą prawdę: że jedna sztuka monety nie jest dostateczną. Wszakże wyobrażenie na téj monecie wyjaśnia ten napis, przedstawia bowiem dwie półkule ziemi z unoszącą się nad niemi koroną i z słupem przedzielającym obie hemisfery. Napis ten prawdziwie hiszpański znaczy więc: że jeden świat nie był Hiszpanom dostateczny.

Majątek rodziny królewskiéj we Francyi. — Posiada ona ziemię z 151 mil kwadratowych; roczne jéj dochody wynoszą 30 millionów, wydatki zaś rocznie 10 a najwięcéj 20 millionow. Dom królewski ma na jednę godzinę 3423 franków i 35 centymów, na jeden dzień 82189 franków i 4 centymów, a na jeden miesiąc 2465671 fr. i 20 cent.

Trafna odpowiedź. — Wielki książę Michał zwiedzał w towarzystwie kilku orderami ozdobionych radców stanu obserwatoryjum astronomii w Petersburgu. Astronom Struve przyjmował dostojnego gościa, lecz widać było po nim wielkie pomieszanie. Jeden z radców oświadczył księciu swoje zadziwienie. »Nie ma się czego dziwić,« odpowiedział książę; profesor się zmieszał: że ujrzał tak wiele gwiazd nie na swojém miejscu.

(Rozm. Lwow.)

Przybyły tu fortepianista Pan Sygmunt Goldschmidt z Pragi, którego grę ocenili nader korzystnie w Wrocławiu Pan Mosewius, a w Berlinie Pan Rellstab; odznacza się biegłością i artystowskiém ukończeniem gry. Jakkolwiek zadziwia i porywa on słuchacza nadzwyczajną biegłością, nie można mu przecię i oryginalności odmówić, jemu tylko właściwéj, polégającéj na arcygrze jedną ręką. Zwracając uwagę publiczności na Pana Goldschmidt miło nam zwiastować, iż tenże w przejeździe swoim do Warszawy da koncert, którego zapewne lubownicy muzyki nie pominą.

Poznań, w Marcu. G.

Po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów zakończył Leonard Korsak, Major wojsk polskich 1go Marca r. b. zakres ziemskiego pobytu! Był on jeden z tych rzadkich, drogich nam towarzyszów, którzy cień Tadeusza Kościuszki w miléj pamięci i wspomnieniach przypominając, w dotkniętych i smutkiem pogrążonych sercach odnawiają rany.

Przed kilkunastu lat utracił on przykładną swoją małżonkę a odtąd tego godnego weterana cnotliwa przywiązana, do kwitnącéj róży podobna, mu pozostała jedyna córka, wonną dla ojca pielęgnując go pieczą przedłużała i słodziła dni Jego

Rodaku, już Twoje nie bije serce!
Odpoczywasz w łonie Twéj matki,
Kirem są Twoje okryte głazy,
Ale w naszéj żyć będziesz pamięci. *J. L.*

Koncert w Hotelu de Dresde we czwartek dnia 7. Marca, o godzinie 7. wieczornéj, wsparty łaskawą pomocą niektórych przyjaciół muzyki.

Biletów po 20 sgr. dostać można we wszystkich tutejszych księgarniach, przy kasie zaś po Talarze.

S. Goldschmidt, fortepianista z Pragi.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 11. Sierpnia roku 1843. w Osiecznie Jana Ferdynanda Paschke dziedzica został na dniu 13. Grudnia r. 1843. process spadkowo likwidacyjny otworzony. Termin do podania wszystkich pretensyj został

na dzień 9. Maja r. b.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Kinel Referendaryuszem wyznaczony.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał, uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 14. Stycznia 1844.

Król. Pruski Sąd Nad-ziemiański. Wydziału I.

Oczekiwany od dawna
prawdziwy sér Limburski
otrzymał teraz Gustaw Bielefeld.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
25. Lutego	— 3,2°	— 2,1°	27 = 9,2 -	Połudn. z.
26. »	— 4,0°	+ 2,1°	26 = 11,1 •	dito
27. »	— 2,0°	+ 3,0°	26 = 11,8 =	dito
28. »	— 7,0°	— 4,0°	27 = 8,4 =	dito
29. »	— 9,4°	0,0°	28 = 0,0 =	Poł. z. poł.
1. Marca	— 8,0°	0,0°	27 = 10,5 =	dito
2. »	— 5,0°	+ 2,7°	27 = 9,0 -	Połudn.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 1. Marca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{3}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
» » W. X Poznańsk.	4	$105\frac{1}{2}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	103	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	101	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	170	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	193
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	155
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	98
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	83
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	153
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$120\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* . .	—	$115\frac{1}{2}$	$114\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	129	128
» » Magdeb.-Halberst.	4	$119\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Marca 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	25	—
Zyta . dt.	1	7	—	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	—
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	6	—
Grochu . dt.	1	2	6	1	3	—
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	11	6
Siana cetnar	—	24	6	—	25	—
Słomy kopa	5	12	6	5	15	—
Masła garniec	1	18	6	1	19	6